

Zasłużyli na pomniki...

Reżymowa, publiczna TV, zarządzana przez wiernych koalicji SLD – UP nadzorców, kokietuje swoich mocodawców jak tylko potrafi, przypominając telewidzom, takie seriale jak „Stawka większa niż życie”, albo „Czterej pancerni i pies” – Szarik, zresztą. Niby fajnie, bo wszak te filmiki oglądaliśmy w młodości swojej, bo nie było nic innego do wyboru.

Ale, nie sposób, człekowi, który potrafi myśleć samodzielnie i ma podstawową wiedzę historyczną nie obruszyć się na takie reminiscencje.

Historia, i ta dobra i ta zła jest kręgosłupem narodu, jego fundamentem i powinna być przedstawiana w sposób rzetelny i prawdziwy. Niestety zdarza się do bardzo, bardzo rzadko. Zresztą, nie tylko w Polsce. Lwia część najnowszej historii większości państw „europejskich” jest skutecznie fałszowana, manipulowana i przerabiana. Dla doraźnych, koniunkturalnych celów reżymów sprawujących „rząd dusz” w tych państwach. Nie inaczej jest i u nas.

Takim właśnie przykładem monstrualnego zakłamania naszej historii; historii mechanizmów i sił działających w czasie drugiej wojny światowej jest subtelne sączenie do głów telewidzów, ewidentnej, historycznej nieprawdy, pokazywanej w takich jak, skąd inąd – wesołych, propagandowych filmikach jak „Czterej Pancerni i pies”, „Stawka większa niż życie”, „Wiosna panie sierżancie” i wielu innych, emitowanych przez reżymową TV.

Dobra – powiecie, ale wszak to stare, pocziwe filmiska, które przez niewielu są traktowane poważnie. Ot takie sobie – sentymentalne reminiscencje. I tyle.

Czyżby? Gdyby tak było naprawdę, to dziś nie traciłbym czasu na tą pisaninę i zamiast się męczyć, poszedłbym sobie na spacer po puszczykowskich lasach. Niestety - tak nie jest.

Edukację, w tym i historyczną, w reżymowych, państwowych szkołach przechodzą moje dzieci i w związku z tym, trafiają pod mój dach podręczniki, z których muszą się uczyć. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ich autorzy swoją wiedzę historyczną czerpali właśnie z „Czterech pancernych”, a szkoda, że nie od psa Szarika, bo ten nie łgałby tak szpetnie. Szczęśliwie trafiają się belfry (a rzadko - niestety), które nie traktują, drukowanej w podręcznikach, propagandy poważnie. Ale – to za mało.

Dlatego też, mając na sercu informację o prawdziwej historii naszego narodu, choćby w stopniu elementarnym musimy ją, naszym pociechom przekazać sami - w domu. Szkoła nas w tym nie wyręczy. Ale, aby nauczać – samemu należy wiedzieć. Szczęśliwie można się dowiedzieć. Jeszcze jest gdzie. Spieszmy się, bo wkrótce zapewne zakażą. Dlatego, z pełną odpowiedzialnością polecam lektury, dostępnych (jeszcze) w Polsce autorów – wybitnych, uczciwych historyków, a zarazem Wielkich Przyjaciół naszego narodu – Wiktor’a Suworow’a (Włodzimierza Rezun’a) i David’a Irving’a. A tych odważniejszych do książek, polskich autorów: Waldemara Łysiaka, Henryka Pajaka, Dariusz Hybła, Andrzeja Szczepniaka i... człowieka, z którym mam prawdziwy zaszczyt, sąsiadować na tej stronie – Staszka Michalkiewicza. Zasłużyli na pomniki...

Krzysztof Warak